

Czy nauczanie zdalne zwiększa agresję?

17 października 2021

Jeden chłopak pobił drugiego do nieprzytomności przed szkołą w sam Dzień Edukacji Narodowej i to [wystarczyło ministrowi edukacji do wydania werdyktu](#), że problem z agresją w szkołach „na pewno został spotęgowany sytuacją, którą mieliśmy przez ostatnie miesiące, czyli nauką zdalną, izolacją dzieci i młodzieży w domach oraz nieograniczonym dostępem do treści, które są w Internecie (...) które są brutalne, które są agresywne, które tej agresji uczą, bądź podburzają do agresywnych zachowań”.



Zwalić winę na Internet łatwo, choć uznawanych czynników wpływających na agresję wśród młodych ludzi jest dużo, zarówno wrodzonych, jak i środowiskowych, w tym również sama szkoła jako instytucja i zachowania nauczycieli. „Agresję wywołują te działania, które stanowią formę kontroli, jak również w jakiś sposób ingerują w prywatność młodego, dorastającego człowieka” (Monika Stachowicz-Piotrowska, [„Agresja w szkole. Przyczyny – problemy – zapobieganie”](#)). Pan Czarnek nie widzi jednak, że praktycznie nieograniczony dostęp do treści w Internecie nastolatki i nawet młodsze dzieci mają bez względu na to, czy jest nauka zdalna, czy stacjonarna. Przecież korzystają z komputerów także po szkole, a poza tym cały czas używają smartfonów. I tak na logikę, będąc poza domem mają nawet łatwiejszy dostęp do treści nieakceptowanych przez ich rodziców, niż w domu, gdzie rodzice w jakimś stopniu mogą jeszcze – o ile sami też są w domu – ich kontrolować. Ale nie, panu ministrowi wydaje się, że „o ile możemy kontrolować nasze dzieci, kiedy jest normalna szkoła stacjonarna, to przy nauce zdalnej uczniowie byli cały czas przed komputerem, ta kontrola była po prostu niemożliwa”.

Z drugiej strony, w systemie nauki zdalnej nie mogłoby dojść do sytuacji, w której jeden uczeń mógłby pobić drugiego w szkole czy też przed nią. Bo uczyliby się w domach, nie musząc narażać się na bezpośredni kontakt ze sobą. No, chyba, że obaj wagarowaliby i pobiliby się na ulicy. Ale nauka zdalna, jakby nie patrzeć, zmniejsza ryzyko wzajemnego kontaktu młodych ludzi, którzy się nie lubią, a co za tym zmniejsza ryzyko bezpośrednio fizycznej agresji. Jak pisze przytoczona wyżej autorka, „słuszne są założenia, że jednym ze źródeł agresji są specyficzne warunki pracy szkoły, gdzie ograniczenia uwidaczniają się w wąskich korytarzach, małych salach, zbyt krótkich przerwach (...) Szkoła (...) nieświadomie wymusza na uczniu brak autonomii, co dzieje się wbrew potrzebom i interesom dziecka”.

Argumentem pana ministra jest to, że „sama izolacja też negatywnie wpływa na dzieci”. Być może – choć sama nauka zdalna to jeszcze nie izolacja, bo po niej można pójść spotkać się z przyjaciółmi – no, chyba, że koledzy pana ministra wprowadzą dla młodzieży godzinę policyjną. Ale należy sobie zadać pytanie, czy jeszcze bardziej negatywnie wpływa na nie przymus codziennego przebywania w zatłoczonych szkołach, w towarzystwie osób, których nie znoszą, klasowych dręczycieli i chuliganów czy też – zdarza się – poniżających ich nauczycieli, od których nie można się w stresowej sytuacji odciąć wyłączając mikrofon i kamerkę. Dla wielu ludzi, zwłaszcza odbiegających wyglądem lub zachowaniem od większości, czy też słabszych fizycznie, szkoła była lub jest bardzo przykrym doświadczeniem – nie dlatego, że trzeba się uczyć, tylko dlatego, że zmusza do przebywania w nieprzyjaznym środowisku.

Bez względu na to, czy faktycznie Internet potęguje agresywne zachowania u młodzieży – moim zdaniem hipoteza mocno wątpliwa – nauka zdalna zapobiega w jakimś stopniu fizycznym atakom, po prostu dlatego, że zmniejsza prawdopodobieństwo niechcianego bezpośredniego kontaktu. Stwarza też zwykle mniej stresujące

Środowisko dla młodego człowieka, co powinno wpłynąć na obniżenie jego poziomu agresji.

Środki zarządzane w ubiegłym roku z powodu epidemii mogły stać się okazją do tego, by w większym zakresie wprowadzić możliwość nauki zdalnej lub hybrydowej, choćby dla chętnych uczniów w starszych klasach lub chętnych szkół, już na stałe. Ale nie – jak widać, zdaniem ministra edukacji nauczanie zdalne jest jako takie złe, a młodzież powinna spędzać dni w stresującym i nierzadko wrogim otoczeniu.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl